

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 5 bm. rozpatrzono zadania w dziedzinie oszczędności surowców i materiałów w gospodarce narodowej. Biuro Polityczne stwierdziło, że oszczędzanie surowców i materiałów jest istotnym warunkiem utrzymania i dalszego przyspieszenia tempa wzrostu produkcji przemysłowej, wszechstronnego rozwoju gospodarczego, a w konsekwencji i dalszego wzrostu stopy życiowej ludności. W tym celu niezbędne jest sukcesywne zmniejszanie materiałochłonności produkcji, generalne usprawnienie zaopatrzenia materiałowo-technicznego oraz zmniejszenie tempa przyrostu zapasów.

Biuro Polityczne zaleciło organom rządowym podjęcie w trybie pilnym szeregu decyzji zapewniających wzrost zaінteresowania załóg oszczędnością surowców i materiałów. Zalecono ponadto przygotowanie długofalowego programu działania w tej dziedzinie, który na początku 1973 r. będzie przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia KC PZPR.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało zadania w dziedzinie rozszerzenia i umocnienia współpracy ideologicznej PZPR z bratnimi partiami komunistycznymi.

Biuro Polityczne rozpatrzyło również niektóre problemy polityki zagranicznej PRL.

PAP

Projekt zmian w statucie Zrzeszenia Związków Zawodowych

Trwa dyskusja nad projektami dokumentów przygotowywanych na VII Kongres Związków Zawodowych. Jednym z najważniejszych ma być znówelizowany statut Zrzeszenia Związków Zawodowych. Obok nowej „Ustawy o związkach zawodowych”, której projekt również rozpatrzy VII Kongres będzie to podstawowy dokument, określający pozycję, rolę i zadania najpowszechniejszej organizacji społecznej w naszym kraju.

Oto niektóre spośród proponowanych zmian merytorycznych w statucie. Do najważniejszych należy wzmocnienie pozycji zakładowych organizacji związkowych, zwłaszcza w wielkich przedsiębiorstwach. Proponuje się np. stworzenie możliwości powoływania w przedsiębiorstwach wielozakładowych związkowych rad przedsiębiorstw lub rad kombinatów, wyposażonych w większe uprawnienia, niż mają rady zakładowe, takie, jakimi dysponują np. dziś zarządy okręgowych związków. Znalazła tu wyraz ta sama intencja — wyeksponowania roli wielkoprzemysłowej klasy robotniczej — która przyświeca szeregowi poczyniła partii, państwa i związków zawodowych.

Inne propozycje poprawek w statucie zmierzają do lepszego sprecyzowania roli i zadań terenowych instancji związkowych jako partnerów rad narodowych, międzyzwiązkowych reprezentantów interesów załóg w miejscu pracy i zamieszkania. W związku z tym ma nastąpić wyraźniejszy podział kompetencji między związkowymi instancjami branżowymi i terenowymi.

Nad kolejną wersją statutu dyskutowano 5 bm. na posiedzeniu komisji, które prowadził wiceprzewodniczący CRZZ — Roman Stachoń. Komisja rozpatrzyła również szereg propozycji poprawek i uzupełnień, nadesłanych przez instancje związkowe, z którymi projekt nowego statutu jest na bieżąco konsultowany. Nowa redakcja statutu, wraz z projektami innych dokumentów kongresowych, będzie w połowie miesiąca przedmiotem obrad XXVI Plenum CRZZ. (PAP)

Przed świętem polskich kolejarzy

W najbliższą niedzielę 400 tys. polskich kolejarzy obchodzić będzie swe zawodowe święto. Odbędzie się ono w przededniu szczytu przewozów jesiennych, który jest trudnym egzaminem wymagającym większej dyspozycyjności i wyjątkowej pracy na każdym odcinku.

Z okazji „Dnia Kolejacza” 5 bm. w Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja prasowa, na której minister Mieczysław Jajfy przedstawił aktualne zagadnienia PKP. W pierwszych 7 miesiącach br. koleje przewoziły 607,9 mln pasażerów, tzn. o 11,9 mln więcej niż w podobnym okresie ub. roku.

Pomyślnie przebiegają w br. Przewozy towarowe, wyższe niż w ub.r. o około 16 mln ton ładunków. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, tylko na północy przejściowo wzrost zachmurzenia i miejscami możliwe niewielkie opady. Rano liczne mgły.

Temperatura maksymalna od 16 st. na północnym-wschodzie do 22 st. na południu. Wiatry słabe, na północy — do umiarkowanych o kierunkach zmiennych.

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
6
WRZEŚNIA
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 212 (8874)
Cena 50 gr

Na budowie Huty „Katowice”



Meldunki nadsyłane z terenu budowy Huty „Katowice” w rejonie Zabkowic-Losienia są pełne uzasadnionego optymizmu. Wartość prac przewidzianych do wykonania w trzecim kwartale br. wynosi 155 mln zł. Już obecnie realizuje się inwestycje, mające na celu przygotowanie terenu pod wzniesienie wielkich pieców, buduje się magistralę wodną, rozpoczęto modernizację drogi Zabkowice-Losień. Jednocześnie w zakładach projektowych i placówkach naukowych przygotowuje się dalsze, dokładne plany rozwiązań poszczególnych obiektów.

Na zdjęciu: trwa montaż elementów ciężkich maszyn importowanych z USA, służących do prac ziemnych.

Przygotowania do zjazdu budowlanych

Za kilka tygodni — w dniach 2-3 października, toczyć się będą obrady krajowego zjazdu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. O przygotowaniach do zjazdu, najważniejszych problemach związkowej działalności, poinformował 5 bm. dziennikarzy przewodniczący Zarządu Głównego Związku — Janusz Prokopiak.

Zwiększające się w nie notowany dotychczas tempie zadania budownictwa i przemysłu pracującego na jego potrzeby wymagają od pracowników tych działów gospodarki szczególnej mobilizacji i wysiłku. Rolą związku i jego instancji jest zwiększenie starań o stworzenie najlepszych możliwości realizacji planów poprawy warunków socjalno-bytowych. (PAP)

Seminarium w Jabłonie

Wczoraj zakończyło się w Jabłonie k/Warszawy 3-dniowe międzynarodowe sympozjum naukowców i ekspertów wschodu i zachodu zorganizowane przez OKP, PISM i Instytut Pokoju w Wiedniu, poświęcone współpracy państw europejskich w rozwiązywaniu problemów ochrony środowiska człowieka. Kontynuowana była dyskusja nad możliwościami i perspektywami współpracy obejmującej polityczne, prawne i techniczne aspekty ochrony naturalnego środowiska.

Walka z piractwem powietrznym

W Waszyngtonie rozpoczęły się obrady jednej z podkomisji Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego, która ma opracować projekt ustawy o walce z uprowadzaniem samolotów. W obradach bierze udział 17 krajów, w tym ZSRR.

Rozmowy Kissingera

Specjalny doradca prezydenta Nixona ds. bezpieczeństwa, H. Kissinger przeprowadzi rozmowy z

Akcja terrorystów

Przerwano olimpijski pokój

Po raz pierwszy w historii we wtorek po południu przerwane zostały Igrzyska Olimpijskie w wyniku zamachu, jakiego dokonała grupa komandosów palestyńskich na siedzibę sportowej ekipy izraelskiej.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski oraz Komitet Organizacyjny Igrzysk postanowiły zawiesić te konkurencje, które przewidziane były na godziny wieczorne we wtorek. Równocześnie zapowiedziano, iż w środę o godz. 10.00 na głównym stadionie olimpijskim odbędzie się ceremonia żałobna z udziałem wszystkich uczestników dla uczczenia pamięci ofiar zamachu.

Jak wynika z relacji korespondentów akredytowanych w Monachium, we wtorek wczesnym rankiem grupa uzbrojonych komandosów palestyńskich z niewielkiej ekstremistycznej organizacji „Czarny wrzesień” przedostała się do wioski olimpijskiej i opanowała budynek, w którym mieszka część ekipy izraelskiej. W nie wyjaśnionych jeszcze okolicznościach zginął jeden z trenerów ekipy izraelskiej, a inny członek tej ekipy został ciężko ranny. Zamachowcy zabarykadowali się wewnątrz budynku, w którym uwieźli pięciu zakładników sportowców izraelskich i pięć osób towarzyszących.

Komandosi domagają się uwolnienia 230 więźniów palestyńskich, znajdujących się obecnie w Izraelu, przy czym część z tych więźniów brała udział w różnego rodzaju akcjach, organizowanych przez „Czarny wrzesień”.

Zamachowcy żądają, aby więźniowie ci zostali przewiezieni do jakiegokolwiek stolicy arabskiej, z wyjątkiem Bejrutu i Ammanu, przy czym nie może to być dokonane samolotami izraelskimi. Z chwila, gdy więźniowie palestyńscy znajdą się w bezpiecznym miejscu, „Czarny wrzesień” gotów jest przystąpić do negocjacji z rządem zachodniomemieckim w sprawie trybu przekazania mu zakładników izraelskich z wioski olimpijskiej i zorganizowania bezpiecznego odlotu komandosów z terytorium Zachodniomemieckie. Zamachowcy domagali się początkowo, aby ich żądania zostały zaakceptowane do godz. 12.00, ale następnie kilkakrotnie przedłużali ten termin. Ostrzegali oni policję zachodniomemiecką, iż wszelka próba z jej strony uwolnienia siłą zakładników zakończy się zastrzelaniem członków izraelskiej ekipy olimpijskiej. Bezustannie toczyła się rokowania z terrorystami. Prowadzą je przedsta-

wiciele władz zachodniomemieckich i MKOl. Od wczesnych godzin rannych pawilon nr 33, w którym rozgrywa się dramat, otoczony jest silnym kordonem bawarskiej policji. Podobny kordon został sformowany wokół wioski olimpijskiej. Na miejsce wydarzeń ściągnięto kilka policyjnych samochodów pancernych oraz liczną grupę policyjnych strzelców wyborowych. Rozeszły się nawet pogłoski, że szef monachijskiej policji wydał swym ludziom rozkaz strzelania do zamachowców. Nie doszło jednak do wymiany ognia.

W kilka godzin po zamachu

zebrał się w Tel-Awiiwie gabinet izraelski, a po zakończeniu tego posiedzenia premier Golda Meir zaapelowała o zawieszenie Igrzysk Olimpijskich do czasu uwolnienia 10 zakładników. Wydała ona polecenie sportowcom izraelskim, aby chwilowo nie brali udziału w żadnych konkurencjach. Premier Izraela nie wspominała ani słowem o ewentualnym zaakceptowaniu żądań komandosów, tj. uwolnieniu 230 więźniów palestyńskich.

W godzinach południowych odbyło się też posiedzenie gabinetu zachodniomemieckiego. Kanclerz Willy Brandt zaapelował do wszystkich szefów państw i rządów krajów arabskich, aby uczynili wszystko

Dokończenie na str. 2

MONACHIUM

Polscy piłkarze wygrali z ZSRR

Dwaj bokserzy w półfinale

Do momentu zawieszenia wczorajszych konkurencji olimpijskich, na stadionach, halach i boiskach panował ożywiony ruch. Bardzo dobrze wypadli wczoraj nasi piłkarze, którzy pokonali Związek Radziecki i mają szansę na olimpijski finał oraz dwaj bokserzy Błażyński i Szczepański. Weszli oni do półfinału i dzięki temu mają już zapewnione brązowe medale.

PIŁKA NOŻNA

Oczekiwany z ogromnym zaінteresowaniem, mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i Związku Radzieckiego, zakończył się zwycięstwem Polaków 2:1. Do przerwy prowadziła drużyna radziecka 1:0. Spotkanie to miało dla obu drużyn ogromne znaczenie. Zwycięzca tego pojedynku stawał się automatycznie najpoważniejszym kandydatem do pierwszego miejsca w grupie półfinałowej, a co za tym idzie zyskiwał prawo walki o złoty medal w pojedynku ze zwycięzcą drugiej grupy półfinałowej, który odbędzie się w sobotę na olimpijskim stadionie.

Polaków czeka jeszcze jedno spotkanie w ramach rozgrywek półfinałowych z Marokiem. Mecz ten rozegrany zostanie 7 bm. (w czwartek) o ile naturalnie program zostanie utrzymany. Piłkarzy Maroka na pewno nie można lekceważyć. Wczoraj przegrali oni z Danią 1:3, ale obawiamy się, że nasz zespół rozładowany psychicznie po zwycięskim meczu ze Związkiem Radzieckim, który był przecież dla nich spotkaniem nr 1 w półfinałach, może mieć kłopoty. Mijemy jednak nadzieję, że wszystko będzie dobrze i Polacy wywalczą pierwsze miejsce w grupie. Naturalnie wygrają pojedynek z Marokiem pod warunkiem, że grać będą tak jak pod koniec meczu ze Związkiem Radzieckim. Pierwsza połowa bowiem należała do bezape-

lacyjnie do piłkarzy radzieckich, którzy niepodzielnie panowali na boisku i tylko szczęściu mogą Polacy zawdzięczać fakt, że nie stracili więcej bramek.

Dopiero kiedy w drugiej połowie wszedł na boisko Szoltyś, Polacy ruszyli do zdecydowanego ataku. Po pięknym podaniu Szoltyś, Lubański minął trzech piłkarzy radzieckich, ale został sfaulowany na polu karnym i sędzia zarządził rzut karny. Egzekutorem był Deyna, który pewnie umieścił piłkę w bramce Rudakowa. Drugiego gola Polacy zdobyli na kilka minut przed końcem spotkania i jego autorem był Szoltyś, który wykończył ładną akcję całego napadu.

KAJAKARSTWO

5 września na torze w Oberschleissheim rozpoczęli olimpijskie boje kajakarze. Do 7 konkurencji zgłoszono 126 osad, w tym 7 z Polski.

Jako pierwsi wyruszyli rano do boju kajakarze w jedynkach. Grzegorz Siedziwowski zaraz po starcie wysunął się do przodu wraz z zawodnikiem NRD, Matterem oraz reprezentantem ZSRR Szaparenko. Ta trójka uzyskała zdecydowaną przewagę, kontrolowała bieg i jako pierwsza wpadła na metę, pozostawiając za sobą 5 osad. Polak, będąc trzeci, osiągnął półfinał bez wysiłku.

Tuż po jedynkach — kajakach odbył się start kanadyjek-jedynek. Tu w pierwszym przebiegu na torze drugim wystartował Polak Je-

Dokończenie na str. 2

Spotkanie Pakistan — Bengalia?

Rzecznik pakistańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył we wtorek w Islamabadzie, że Pakistan gotów jest spotkać się z przywódcami bengalskimi „bez żadnych warunków wstępnych”.

M. Ghaleb powrócił do Kairu

Minister spraw zagranicznych Egiptu M. Ghaleb, powrócił we wtorek do Kairu. Po zakończeniu w ub. miesiącu konferencji państw niezwiązanych w Georgetown odbył podróż po krajach Ameryki Łacińskiej, a w drodze powrotnej do kraju zatrzymał się w Genewie.

„Wojna dorszowa”

Islandzka łódź patrolowa przecięła sieci jednego z brytyjskich kutrów, który znalazł się we wtorek w odległości 50-milowej strefy ochronnej wokół Islandii.

Obrady w Genewie

Na wtorkowym posiedzeniu Komitetu Rozbrojenia wojny równik delegacji radzieckiej A. Roszczin powiedział, że produkcja broni chemicznej masowej zagłady i nagromadzenie jej zapasów — wywierają ujemny wpływ na atmosferę polityczną na świecie. Sieją nieufność między narodami i utrudniają rozwiązanie innych problemów rozbrojenia. Podkreślił on, że Związek Radziecki traktuje sprawę zakazu doskonalenia, produkcji i gromadzenia broni chemicznej oraz zniszczenia jej zapasów jako jeden z najważniejszych i najbliższych problemów rozbrojeniowych. (PAP)

Francuski ośrodek

Wkrótce minie 11 lat od chwili otwarcia w Warszawie Ośrodka Francuskiej Dokumentacji Naukowo-Technicznej. Ośrodek ten, którego zasadniczym celem jest informowanie polskiego świata naukowo-technicznego o francuskich osiągnięciach, powołany został dzięki porozumieniu pomiędzy rządem Polski i Francji. Duże zain-

Po prostu - tak było trzeba

„S to dwa tysiące ton węgla zaoszczędzili już kolejarze” — donosił „Głos Wielkopolski” 21 października 1954 r., a nieco wcześniej, z okazji Dnia Kolejarza, przytaczał fragment listu do Przewodniczącego Rady Państwa, w którym pracownicy poznańskiego okręgu zobowiązywali się dać do końca roku około 3 mln zł ponadplanowych oszczędności oraz kilkadziesiąt pociągów przewiezionych ponadplanowo towarów. Było w tym okręgu wówczas 1130 przewodników i racjonalizatorów, z których 26 posiadało odznakę Zasłużonego Przdownika Pracy lub Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji.

Jak do nich trafić teraz, po blisko 20 latach? Jaką miarę przyłożyć do ich ówczesnej działalności?

W ostrowskim węźle PKP przeglądam sprawozdania. „Za dania przewozowe ujęte w planie szczegółowym na I półrocze 1972 wykonano w 108 proc.”. „Obrót wagonu towarowego wydłużony został o 0,04 doby”. „W pierwszym półroczu br. zużycie węgla trakcyjnego kształtowało się poniżej wyznaczonych norm... Zaoszczędzono ogółem 855 ton węgla”. Na węźle są obecnie 43 Brygady Pracy Socjalistycznej i 5 Oddziałów PS, pracuje tu 58 przewodników pracy i 11 Zasłużonych Przdowników Socjalistycznej Pracy.

Te same sprawy, te same problemy. A ludzie? Czy też tacy sami? Czy ci, którzy wówczas należeli do przodujących, nadal dotrzymują kroku?

— Przdownicy z lat pięćdziesiątych? — pytam w Komitecie Zakładowym PZPR. Podają nazwiska. I krótkie charakterystyki. Nikt wprawdzie nie rezygnuje, że akurat w końcu lat 60-tych planu 6-letniego zdobyli oni swój tytuł przdownika pracy, może to było rok wcześniej lub później... Zresztą mogę sprawdzić. Tylko: po co? Skoro ich tu wszyscy pamiętają jako bohaterów pracy tamtych lat...

Ludwik Łęcki — dyżurny ruchu, manewrowy, jeden z twórców ruchu współzawodnictwa pracy.

Józef Ptak — wówczas robotnik, dziś brygadysta pracujący przy naprawie parowozów.

Józef Urbaniak — maszynista, już dziś emeryt, na swej lokomotywie przejechał milion kilometrów bez naprawy.

Władysław Mikołajczyk — mistrz z Rejonu Budynków, w 1970 r. wyróżniony Złotą Odznaką Przdującego Kolejarza.

I inni. Którego z nich wybrać? Czyjemu życiorysowi

przyjrzeć się bliżej? Jakiego kryterium wyboru zastosować?

Zdaje się na los przypadku. Metodą orzeł lub reszka. Ale nim podejmę rozmowę z „moim” przdownikiem, proszę o wprowadzenie mnie w atmosferę tamtych dni „wykorzystania w transporcie niższych gatunków paliwa, a przede wszystkim miaru i miaru węglowego oraz tzw. przerobów węglowych”. Proszę o to ludzi bezpośrednio wtedy z tą pracą związanych. Przdownikami w tej wyprawie w przeszłość stał się: zastępca naczelnika Oddziału Trakcji Józef Olejniczak oraz obecny przdownik Rady Zakładowej, długoletni mistrz na oddziale napraw parowozów, wyróżniony w 1956 r. tytułem przdownika pracy, Antoni Stefaniak.

— Więc chodziło wtedy o to, by parowóz nie stanął, by wydłużyć przebieg jego kilometrów. Gdy maszyniści próbowali stosować w nim niższe gatunki paliwa, my szukaliśmy sposobów na przedłużenie czasu jego sprawności, inaczej organizowaliśmy przebiegi... U nas na przykład słynne były nowe sposoby odlewania panew, to znaczy tej części łożyska ślizgowego, w której obraca się czoł wału lub osi... A w ogóle, to była po prostu zwykła dobra robota...

Wracam do „mojego” przdownika pracy. Władysław Mikołajczyk nie chciał, by do niego na odcinek przychodzić, przyjechał swoim motorem.

— Nogi już nie te — sumitował się, gdy wpadł do Komitetu zaspany i zaraz pośpieszył do telefonu, bo coś tam na odcinku trzeba było jeszcze załatwić, coś komuś przekazać.

Wiem już od Ludwika Zajdlawicza, wieloletniego członka egzekutywy i sekretarza KZ PZPR, że mój rozmówca jeszcze w 1949 r. otrzymał tytuł przdownika pracy, że należał do organizatorów ruchu współzawodnictwa. Pytam więc o tamte czasy, z niecierpliwością oczekując jakiejś wreszcie o nich opowieści.

Ale mój rozmówca się nie spieszy. Ma oto teraz, wobec obcego mu człowieka, dokonać wiążącego podsumowania całego swego życia, które przekazane zostanie do wiadomości innym. Ma dotrzeć do źródeł całego swego postępowania, w krótkich słowach zamknąć cały jego sens. Więc mówi powoli, z przerwami.

— Zaczynałem tu, w Ostrowie, od przemalowywania wszystkich niemieckich napisów. Jestem przecież z zawodu malarzem. A potem, 14 lipca 1945 r. przyszło polecenie: jechać do Wrocławia. Tej przeprawy przez Odrę, tej nocy przespanej na podłodze u naczelnika oddziału drogowego i tego pierwszego dnia w oddychającym jeszcze wojną mieście nie zapomnę... Ale to trudno opisywać. I nie o to pani przecież chodzi. No

a potem była robota przy budowach, praca w związku zawodowym... W 1948—49 roku powołano mnie do Komitetu Okręgowego Współzawodnictwa Pracy. Organizowaliśmy współzawodnictwo na kolei, korygowaliśmy normy, kontrolowaliśmy wyniki...

Coraz więcej szczegółów, nazwisk, nazw instytucji. Powoli zaczynam się w nich gubić, z trudem nadążam z wiązaniem tych wspomnień w logiczny ciąg wydarzeń. Mój rozmówca jakby to spostrzegł, milknie na chwilę, po czym — uprzedzając moje pytanie, sam je sobie zadaje.

— Dlaczego ja, prosty człowiek, z sześcioma jedynie klasami, znalazłem się w tym Komitecie? Raz, że nie było wtedy tylu chętnych z dyplomem, a poza tym...

— Bo ja z zawodu jestem rzemieślnikiem. Malarzem. Kiedyś, gdy nam chcieli obciążyć połowę za robok, założyliśmy własną spółdzielnię. To było w Gdyni, 1934—35 rok. Odkryło się sporo zebrań Cechu, by ją zlikwidować. Dostaliśmy robotę paskudną, ręce krwawiły, ale nie daliśmy się. Potem na przetargach dostawaliśmy już lepszą. Znał byśmy już jako dobra, solidna firma. Wojna zastała nas w Warszawie. Przyłączyliśmy się do spółdzielni na Żoliborzu. No, a potem, wiadomo...

— Więc wtedy, we Wrocławiu, to już pani wie, jak do tego Komitetu trafiłem. A własny tytuł przdownika pracy? To tak samo jak z tamtym...

I nie wiem. Żadnych szczegółów. Próżno wracam do tego tematu. Zbývá mnie ogólniki: „Ja wysoka wydajność”. I nie dlatego, żeby się tytuł nie należał. Po prostu trudno mówić teraz, po latach, o zwykłej, codziennej, uczciwej i sumiennej pracy.

Za dni niezmierzzonego trudu, za nieprzespane noce płaciło się nieraz zdrowiem. Tak było i w przypadku Władysława Mikołajczyka. Ale na prośbę moje pytanie, w stylu „I potrzebne ci to było”, ma tylko jedną, poprzedzoną chłodnym, taksującym spojrzeniem, odpowiedź: „Po prostu tak było trzeba”. I nic więcej. Żadnych wielkich słów o patriotyzmie i obowiązku.

— Wróciłem do Ostrowa — kontynuuje Władysław Mikołajczyk swą opowieść. — Stąd pochodziłem, tu był mój ojciec. Prawie jednego dnia mi zmarł. Znał i ojciec. W październiku 1956 roku...

— Przyszedł wtedy do mnie, do Komitetu — uzupełnia jego relację Ludwik Zajdlawicz. — Powiedział, że chce tu pracować. Poszedł na robotnik. Niekiedy nie byli mu zbyt przyjaźni.

„Na ręce będzie nam patrzył” — mówili. I patrzył. Nie znoś parackiej roboty. Sam pracował i go nił do pracy innych. Pokazywał: tak a tak trzeba robić, bo inaczej Polska zbankrutuje... No i przekonali się do niego. Został mistrzem (kierownikiem) rejonu budynków, kieruje grupą malarzy, od lat jest członkiem egzekutywy.

Dokończenie na str. 4
BOGNA WOJCIECHOWSKA

Sprawy do załatwienia

Studenckie praktyki robotnicze na półmetku

Kiedy po raz pierwszy zorganizowano studenckie praktyki robotnicze, poprzedziła je szeroka akcja propagandowa, wykazująca ich celowość ekonomiczną i wychowawczą. Obecnie jest już ona zbędna, ponieważ studenci sami dostrzegali korzyści wypływające z podjęcia pracy w czasie wakacji. Mają możliwość zapoznania się z zakładami pracy, do których być może w przyszłości trafią, z najistotniejszymi problemami organizacji młodzieżowych, integrują się i poznają nawzajem.

Nieuchwytny koordynator

10 marca br. powstał w Poznaniu Wojewódzki Zespół Koordynacyjny d.s. studenckich praktyk robotniczych, w którego skład weszli przedstawiciele wydziałów zatrudnienia prezydium rad narodowych, Sanepidu, organizacji młodzieżowych i pełnomocnicy rektorów d.s. SPR-ów. Do obowiązków zespołu należało m.in. znalezienie miejsc pracy dla 3200 studentów. Szukały też miejsc uczelnie. A jednak chętni do pracy nie zawsze trafiali tam, gdzie byli potrzebni.

28 maja odbyło się ostatnie posiedzenie zespołu i zaczęło się organizacyjne rozprężenie. Skończyło się na tym, że do 26 lipca Sanepid nie mógł wyrazić zgody na lokalizację wrzesniowych praktyk, ponieważ nie posiadał wykazu miejscowości, które należało uprzednio skontrolować.

Przez cały lipiec wpływały pod adresem zespołu listy, których autorzy wierzyli w interwencję ciała kolegialnego. Treść pism była podobna: hufiec WSR prosił o przysłanie prelegentów w celu zorganizowania dyskusji społeczno-politycznych i grupa filologów z

Studenci pracują najchętniej w zakładach produkcyjnych, bo tam ewidentnie ujawnia się korzyść wypływająca z ich wysiłku. Na zdjęciu: słuchaczki „zerowe-go” roku WSWF na praktyce w Wielkopolskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Międzychodzie.

Fot. — L. Adamczewski



Gniezna o sprzęt sportowy, również filolodzy, pracujący w ZOO na Malcie, o bony obiadowe (!). Jeszcze inni zgłaszali zmianę miejsca pobytu „bo tu o nich nie wiedzą”, domagali się unormowania godzin pracy; zatrudnieni w Wojewódzkim Szpitalu w Zielonej Górze prosili o interwencję bo brak wody, a sanitariaty zepsute.

Meldunków takich przyszło wiele — sugerujących bałagan, niedotrzymywanie warunków umowy, brak pracy itp. Wpływały one pod adresem Rady Okręgowej ZSP, gdzie mieściła się siedziba zespołu. Zgromadził się ich pokaźny stos, ponieważ sekretarz wyjechał, a obowiązki przewodniczącego zdawane były coraz to innej osobie tak często, że w tej chwili nie wiadomo, kto tę godność piastuje. Listami zainteresował się Piotr Mańka, sekretarz RO ZSP wchodzącej również w skład zespołu. Wtedy spojrzenie na SPR-y nieco się urealniło i praktykami po stanowiło zająć się również ZSP.

Wszystkie meldunki podpisały były przez komendantów — pracowników naukowych uczelni, którzy swą działalność dydaktyczną z młodzieżą rozpoczęli od tłumaczenia się za cudzą niesumienność. Woje wódzki Zespół Koordynacyjny nie działał, a komendanci mogli znaleźć sojuszników jedynie w pełnomocnikach rektorów d.s. praktyk. Ci, choć o minimalnie wchodzili w skład zespołu, działali na własną rękę. Innego wyjścia nie było.

Dobrze tam, gdzie studenci są potrzebni

Mówi pełnomocnik Wyższej Szkoły Rolniczej, dr Kazimierz Grabowski:

— Wojewódzki Zespół Koordynacyjny nie nie dawał, chodziłem na zebrania, ale postępowaniem według sprawdzonych przez trzy lata metod. Wzytowałem wiele hufców, dla których uczelnia przygotowała tzw. front pracy (blisko 700 miejsc) i spostrzegłem, że z praktyk zadowolone są oby-

dwie strony. Nasza uczelnia skupia najwięcej młodzieży robotniczo-chłopskiej, a ta umie pracować i narzucać styl pozostawał. Zatrudnieni w PGR-ach wyrabiają 80 procent tego, co robotnicy wykwalifikowani. Szczególnie przy sprzęcie zbóż pracują ciężko, na 3 zmiany, ale zarabiają więcej. Jeżeli napotykają na kłopoty to wina komendantów, którzy są faktycznymi reprezentantami uczelni... Przy przygotowaniu praktyk nie spieszyły się organizacje młodzieżowe. Gdy na szkolenie komendantów i ich zastępców przybyli pracownicy naukowcy w komplecie, to studentów przyszła zaledwie połowa. Dowiedziałem się, że ZSP nie zajęło się czasem pozaprodukcyjnym, a to leży w obowiązkach działaczy tej organizacji.

Zastępca pełnomocnika rektora UAM — mgr Tomasz Polkrywniak stwierdza:

— Dla blisko 1000 studentów zorganizowaliśmy miejsca pracy w instytucjach, gdzie już gościliśmy w ubiegłych latach. I tak np. prawnicy pracowali w PGR Naramowice, filolodzy na Malcie, inne wydziały w Szamotułach. Pniwach, Gozłowie itd. Cały czas staraliśmy się trzymać rękę na pulsi. Interweniowaliśmy dla przykładu w Pawłowicach, w Stacji Hodowli Zwierząt Zarodowych, gdy były kłopoty z wyżywieniem i gdzie 9 osób chorowało. Przypomnieliśmy studenckiej służbie zdrowia o wydawaniu druków L-4, a kierownikowi stołówek przy ul. Orzeszkowej o wydawaniu posiłków nawet po godzinach otwarcia, gdy studenci wracali z pracy. Odpowiedzieliśmy niemal wszystkie grupy UAM i wnioszek nasuwa się jeden: tam jest źle, gdzie zakłady nie potrzebują rąk do pracy, bo gdzie studenci są niezbędni, nie ma powodów do narzekania.

Po co zespół

Wojewódzki Zespół Koordynacyjny praktycznie nie istnieje, ale działają pełnomocnicy, którzy bez zespołu z równym powodzeniem rozwiązywaliby problemy SPR-ów. Sekunduje im w tym ZSP. Zespołu nie zrodziła autentyczna potrzeba i ten sztuczny twór nie mógł się sprawdzić w praktyce, bowiem był zbędny od początku do końca. Nie przyniósł żadnych wymiernych korzyści, wprost przeciwnie: zachwiał zaufanie studentów do działaczy i naukowców.

Teraz rozpoczął się drugi turnus SPR-ów. Do dotychczasowych obowiązków dojdą nowe — trzeba wykazać nowo przyjętym na studia, że niedomogi organizacyjne, przejawy nierzetelności itp., to jednak sporadyczne wypadki w społecznym życiu akademickiego Poznania.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

„M oże, zanim wejdę na statek, od razu się z całym bagażem utopię?” — taka myśl nawiedza poniekąd podróżnych „drogą morską”, kiedy w bilecie okrętowym, w teście objętościowo podobnym do instrukcji obsługi np. kuchennego robota, czyta, że co armator wobec pasażera nie odpowiada. Rzeczywiście może się wydawać, że nie odpowiada za nic, nawet za niedowiedzenie do portu wymienionego w bilecie. Za to w tej umowie o przewóz wspomina się prawniczo — urzędowym żargonem o tylu dramatycznych sytuacjach na morzu, że człek się zaczyna wahać, czy nie lepiej by było zostać w domu.

Mimo tych makabrycznych wizji ludzie statkami podróżują i przeważnie dopływają cali i zdrowi. Wynika z tego, że armatorzy chcą i wywiązują się z podstawowego zobowiązania, wynikającego z umowy z pasażerem. Tak zwana siła wyższa czasem im to utrudnia lub uniemożliwia i dlatego się zabezpieczają przed skutkami materialnymi, możliwymi dokładnie wymienić w umowie przypadki, na które „nie ma rady”

Statkami jednak podróżuje nas stosunkowo niewielu i nie byłoby co się nad tym rozwodzić, gdyby nie to, że mania bez zobowiązaniowych umów o usługi i dostawy rozprzestrzeniła się u nas także i na lądzie, i to bez umiaru. Z dwiema tylko różnicami — statystyczną i intencjonalną. Statystyczna polega na tym, że morskich podróżników bywa rocznie najwyżej parę tysięcy, z usług zaś i dostaw korzystają (jeżeli słowo „korzystać” jest tu właściwsze) miliony. Intencjonalna różnica wyraża się w umowach pisanych i domniemanych tym, że usługodawca czy dostawca z góry się zabezpiecza na wypadek niewywiązania się z umowy nawet z przyczyn, które z siłą wyższą nie mają nic wspólnego, a za to bardzo wiele z jego niedbalstwem i lekceważeniem kontrahenta-klienta.

Na przykład komunikacja. Sprzedając bilet, koleja zobowiązuje się wobec pasażera, że go dowiezie do stacji określonej w bilecie, w czasie ważności biletu i pociągami wymienionymi w rozkładzie jazdy. W ten sposób opasłe tomiśko rozkładu jazdy staje się częścią umowy.

Ciekawe, czy kiedykolwiek kolej — bez wyroku sądowego, po prostu na podstawie notatki w książce zażaleń — zapłaciła pasażerowi odszkodowanie za straty poniesione wskutek spóźnienia się pociągu na stację przesiadkową?

Na przystankach komunikacji miejskiej tabliczki

tych i im podobnych instytucji na rzecz abonentów traktują one nazbyt często jak łaskę, którą udzielać ma się prawo, ale nie obowiązkiem. Nieoczekiwane zmiany w programie telewizyjnym, uprzednio wydawanym przecież drukiem (radio pod tym względem jest najsolidniejsze), wyłączenie telefonu bez uprzedzenia,

Siły wyższe

informują (to też część umowy z pasażerem), co ile minut mają jechać tramwaje, czy autobusy. Jak one jeżdżą, wiadomo. Ale nie wiadomo, czy kiedykolwiek jakiegokolwiek MPK odpowiada wobec pasażera za stałe instynkty swoich wehikułów.

Z innej beczki... Za opóźnienie w opłacie abonamentu radiowego, telewizyjnego, telefonicznego, prądowego, czynszu za mieszkanie — trzeba płacić, i słusznie, umowne kary za zwłokę. Natomiast wynikające z umowy świadczenia

falujące czy pulsujące dostawy prądu — to zjawiska tak już spowszedniałe, żeśmy do cna otepiali, nabrali przekonania, że to naturalne i inaczej być nie może — i piejemy z zachwytem, kiedy nam ktoś na odczepne rzuci zdawkowe „przepraszamy”.

Księgę by można napisać o stosunku administracji domów spółdzielczych i miejskich do umownych zobowiązań wobec lokatorów. Wspomniłbym tylko o niezapowiadanych przerwach w dostawach ciepłej wody (za coroczne plano-

wane przerwy na remonty sieci zwraca się lokatorom część opłat), o temperaturze tej wody, o obowiązku ogrzewania mieszkań zależnym od wieczornej temperatury zewnętrznej, o naprawach instalacji, sprzętaniu, remontach...

Jeszcze obszerniejszy region — usługi, jakże często znaczone na szyldach wielką literą „U”. Solidność i punktualność wykonania zobowiązań częściej się spotyka jako termin reklamowy niż jako wydarzenie rzeczywiste. Czy to „salon” pralniczy, „punkt” krawiecki, czy warsztat samochodowy albo szewski, zegarmistrz, monter czy hydraulik lub ślusarz i kto by ich tam wszystkich zliczył — znaczną część swojej inteligencji i wysiłku umysłowego zużywają nie na najrzetelniejsze wywiązanie się z obowiązków wobec klienta, lecz na usprawiedliwienie ich niedotrzymania. Jedni robią to ex post, kiedy się okazuje, że z umowy się nie wywiązali. Inni ubezpieczają się przy zawarciu umowy, mianowicie wydają potwierdzenie przyjęcia zlecenia. W takim druczku wyliczają tyle okoliczności zwalnia-

jących ich od odpowiedzialności wobec klienta, że przypomina to umowę na morską podróż statkiem.

Na morzu jest zawsze niebezpiecznie. Są mgły, sztormy, lodowe góry, zderzenia statków, nie dające się przewidzieć awarie, czasem omylności, jeszcze rzadziej czyjeś zaniedbanie może spowodować sytuację uniemożliwiającą zgodne z umową zakończenie podróży.

Na naszym ojczyście lądzie proporcje siły wyższej do wpływu człowieka są odwrotne. Żywioły nader rzadko wtrącają się w nasze umówione sprawy. Nie ma trzęsień ziemi, powodzi i śnieżne zasy występują sezonowo i regionalnie, nie słyszą się, żeby np. piorun podał przecie radło w pralniczym „salonie” lub śnieżna spowodowała złe uszycie ubrania np. w Poznaniu. Na naszym lądzie siła wyższa jest po prostu niesumienność.

Z czego ta niesumienność wynika, to już sprawa godna badań socjologów, ekonomistów, a może i historyków.

BETA

Człowiek człowiekowi — kumotrem

Stanisław Kazimierz Świątek skupował od rolników maty trzcinowe po 72 zł, a sprzedawał je gminnej spółdzielni po... 153 zł za sztukę. Zysk taki chociaż horrendalny nie zadowalał w pełni S. K. Świątkę — nieoficjalnego pośrednika w handlu matami (oficjalnie był zatrudniony w gospodarstwie swoich rodziców w Holendrach Szyszyńskich). Zachłanność podyktowała mu plan machinacji, której wstępem było złożenie w GS Wysokie (pow. Konin) zamówienia na dostawę 1000 mat trzcinowych.

Na zamówieniu widniały oryginalne pieczątki Powiatowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego (PPR-B) w Świnoujściu oraz autentyczne podpisy pracowników tej instytucji, chociaż nikt z nich nie zamierzał kupować takich mat.

Działo się to w październiku 1969 roku. Natomiast w grudniu tego roku Świątek oświadczył kierownictwu GS Wysokie, że maty są już w PPR-B, co było kłamstwem i położył na biurku znów pięknie opieczątowane pismo PPR-B, potwierdzające odbiór 1000 mat trzcinowych. Na podstawie tego dokumentu wypłacono mu 153 000 złotych. Ta kwota powiększona o 17 000 zł (narzut GS) zostało obciążone PPR-B. Oczywiście, nie zapłaciło, gdyż mat nie zamawiało i nie otrzymało. Fakt ten równoznaczny z wyłudzeniem pieniędzy przez Świątkę dotarł do świadomości odpowiedzialnych pracowników GS w styczniu 1970 roku.

Jednakże dopiero we wrześniu, po niespodziewanej lustracji dokonanej przez Centralę Rolniczych Spółdzielni, ta ostatnia zawiadomiła prokuratora o nadużyciach. Zanim Świątek został aresztowany (nastąpiło to w lutym 1971 r.) zdążył jeszcze popełnić nowe przestępstwo...

Relacja ta brzmi nieprawdopodobnie. Nie chce się wierzyć, że Świątek np. zdobył oryginalne zamówienie instytucji nie pragnącej takiego zamówienia składać. Trudno sobie wytłumaczyć również inne okoliczności tej sprawy, a zwłaszcza znaczny upływ czasu od ujawnienia afery do aresztowania jej sprawcy.

Z KRAJU RAD

Moskiewskie zakłady „GAZ-69” realizują produkcję uniwersalnych autobusów na zamówienie włoskiej firmy „Marbross”. Są one przystosowane do eksploatacji w trudnych warunkach górskich. We Włoszech będą służyły jako środek lokomocji przeznaczony dla turystów w wycieczkach na wierzchołek wulkanu Wezuwiusz.

Zakończono budowę kolejnego odcinka kanału przecinającego pułstynie Kara-Kum, w wyniku czego długość sztucznej rzeki osiągnęła już 900 km. Ta, na szeroka skalę zakrojona inwestycja, pozwoli na znaczne zwiększenie arealów zasiewów bawełny — podstawowej uprawy Turkmenii.

W 1975 r. szkoły wyższe i średnie Uzbeckiej SRR opuści 73 tys. młodych absolwentów co będzie oznaczało przyrost o 8,5 tys. w stosunku do 1970 r. Republika otrzymała „zastrzyk” wysoko kwalifikowanej kadry specjalistów w dziedzinie techniki obliczeniowej, cybernetyki, organizacji pracy i w innych specjalnościach. (PAP)

Po prostu — tak było trzeba

Dokończenie ze str. 3

— Odnaczenia? Przdownik pracy, medal X-lecia, dyplomy uznania, złota odznaka Przdającego Kolejara. A wtedy, to postawili mnie do roboty z kobietą. A nie habska to praca pędzłem cały dzień machać. Ale i tak byliśmy najlepsi...

— Wychowałem u siebie jednego mistrza fachu... Taki Roman Ulichowski. Już prawie zrezygnował, ale namówiłem go. Nie wolno rezygnować. Co by ze mną

Machinacje Świątkę były możliwe tylko dlatego, że stał się on z ludźmi, których cechowały beztroska, zanik odpowiedzialności i kumoterstwo. Żaden z tych ludzi, którzy mniej lub bardziej świadomie ułatwiali oskarżonemu jego przestępczą działalność nie czynił tego — tak przynajmniej wykazało postępowanie karne — z chęci zysku. Można przyjąć, że w grę wchodziło tu „bezinteresowne” niezdecydowanie — bezmyślne lekceważenie elementarnych norm obowiązujących każdego obywatela.

Na rozprawie Świątkę przed pulpitem dla świadków stanął m. in. pracownik PPR-B w Świnoujściu, który w 1969 roku jako pełniący obowiązki głównego inżyniera, podpisał zamówienie na dostawę 1000 mat trzcinowych. Zznał tak:

„PPR-B nie potrzebowało mat trzcinowych lecz słomiane. Podpisał zamówienie na trzcinowe, bo nie sprawdziłem dokładnie jego treści. Kto mi to pismo podpisał do podpisu — tego sobie przypominam. Nie wiem też jaką drogą zamówienie wyszło z naszej przedsiębiorstwa; może zostało wysłane pocztą, a może odebrał je ktoś osobiście...”

Wynik tego gapiostwa: Świątek uzyskał zamówienie jak najbardziej prawidłowe pod względem formalnym. A jednak nie powinno ono być przyjęte przez GS Wysokie. Już w czerwcu 1969 roku PZGS w Koninie zakazał bowiem zarządowi spółdzielni w Wysokim dokonywać jakichkolwiek obrotów matami (zakaz ten był reakcją na nadużycia popełnione w latach 1967-69 w Wysokim — przy zakupie mat).

Prezes GS — Wojciech W., stał do PZGS-u pismo za pisemem prosząc o uchylenie owego zakazu, a jednocześnie spółdzielnia dalej, z tym że nie oficjalnie, prowadziła skup i sprzedaż mat. Przyjęto więc również zamówienie, zdobyte przez Świątkę w Świnoujściu. Referenta skupu Władysława M. dopiero wówczas zaczęły nurtować podejrzenia, kiedy Świątek zażądał 153 000 zł na podstawie potwierdzenia (w pośpiechu ustalił w jaki sposób uzyskanego), z którego wynikało że PPR-B własnymi środkami transportu odebrało z GS Wysokie 1000 mat. Wątpliwości referenta zrodziły się m. in. dlatego, że dotychczas zawsze koleją dostarczano maty kontrahentom. Zastrzeżenia Władysława M. rozwiął jednak prezes Wojciech W., polecając wypisać kwity dostaw i wypłacić 153 tysiące. Zapytany przez przewodniczącego Sądu dlaczego go podjął taką decyzję, świadek Wojciech W. powiedział:

„Chociaż referent przyszedł do mnie bez jakiegokolwiek dokumentu zezwoleniem na wypłatę (...). Gdybym miał w prywatnych sprawach zapłacić jakieś pieniądze, to na pewno bez dokumentów nie uczyniłbym tego...”

Oświadczenie to wyjaśnia dlaczego Świątkowi tak łatwo udało się wyłudzić społeczne pieniądze. Dodajmy, że w końcowej fazie tego przestępstwa znalazł on nowych pomocników Lecha B. i Henryka K. Ten ostatni wystąpił w roli producenta mat dla Świnoujścia, a ten pierwszy w roli pełnomocnika dwóch producentów takich mat. Oni też podjęli większość pieniędzy za maty

rzekomo odebrane przez PPR-B, po czym pieniądze te co do grosza wręczyli Świątkowi.

W wyniku czego zaniebdań Świątek tak długo cieszył się bezkarnością? Była to „zasługa” przede wszystkim prezesa Wojciecha W. Już w styczniu 1970 r. PPR-B zdema skowało bowiem Świątkę donosząc GS Wysokie, że nie otrzymał żadnych mat, a tymczasem prezes — wbrew swoim elementarnym obowiązkom — nie zawiadomił o tym organów ścigania przestępstw. Jeździł jedynie do Świątki i błagał go o zwrot pieniędzy. Po kilku miesiącach takiej zebrań Świątek — jak czytamy w uzasadnieniu wyroku — „po krył szkody, wyrządzone gminnej spółdzielni, za pomocą innych machlojek”.

Obok prezesa także Mirosław M. przyczynił się do tego, że Świątek kpił sobie ze sprawiedliwości. Sięgnijmy jeszcze raz do uzasadnienia wyroku:

„Początkowo śledztwo prowadził sierżant MO Mirosław M., który — jak się okazało później — żył w dobrej komitywie ze Świątkiem informując go o szczegółach toczącej się sprawy, zaś osoby w sprawie występujące m. in. Lecha B. nakłaniał do składania fałszywych zeznań tj. takich, które odciążałyby Świątkę, a winę zwałały na Władysława M. Początkowo to się temu funkcjonariuszowi udawało (...). Stanowisko jego wzięło na jaw 16 stycznia 1971 r. i wówczas przekazano innej osobie sprawę ale to co „zapłacił długo na nią rzutowało...”

Mirosław M. został zdegradowany i wydalony z szeregów MO. Znaczenie łaskawie „los” obszedł się z innymi kumotrami Świątki. Na przykład prezes Wojciech W. kiedy GS w Wysokim połączono z inną spółdzielnią, przeszedł na stanowisko kierownika Międzykółkowej Bazy Maszynowej. A więc zgodnie z pokutującą jeszcze zasadą karuzeli kadrowej. Smutne, że ten szkodliwy anachronizm jeszcze nie wszędzie został zastąpiony wnikliwą selekcją kandydatów na odpowiedzialne stanowiska. Wadliwa ich obsada przynosi bowiem straty społeczne.

MICHAŁ ŁUCZAK

P.S. Sąd Wojewódzki w Poznaniu stwierdził, że w postępowaniu Świątki nie można dopatrzyć się jakiegokolwiek okoliczności łagodzących skazał go na 7 lat pozbawienia wolności, grzywnę w wysokości 40 000 zł, utratę praw publicznych na 5 lat i konfiskatę mienia w całości. Wyrok nie jest prawomocny.

Trybunał w uzasadnieniu wyroku wyraził zdziwienie, że niektórzy „posuszni” Świątki nie zostali postawieni w stan oskarżenia. A może to uchybienie da się naprawić? (mł)

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

Przecież on naprawdę nie znał jej twarzy. Kiedy odzwierając szczegół po szczególe, zdawało się mu, że już ją widzi, uświadamiał sobie, że tak samo na zielono miała wymalowane powieki Markiza i Ofelia. W końcu nie ważne były kolory i makijaż twarzy, owe skośne oczy i popielato różowe usta, ale one nawet uśmiechały się tak samo — sennie i poruszają się jak we śnie. Musiał ją zobaczyć. Niemożliwe, aby to był manekin. Zawiezie jej różę.

Wyjrzał przez okno w kuchnię i ujrzał znikający za bramą tył czerwonego samochodu. Dziadek stał przed domem w przekrzywionym na bakier kapeluszu i chwiały się jak strach na wietrze. I jak gdyby nie wystarczył rzut oka na jego zapadłe oczy, musiał im jeszcze powiedzieć, że przyjechał tu umrzeć.

— Kto? Dziadek?!

W okrzyku Anioła zabrzmiało nieklamane zdumienie. Heniek był wściekły. Właśnie teraz kiedy miał pełne oczy kobiecego ciała stary Nalepa pokazywał mu swoje pieszczoty.

— Dlaczego właśnie tu? Ma przecież córkę, wnuczkę, zięcia! A my jesteśmy młodzi i nie chcemy nic wiedzieć o śmierci!

Anioł chwycił go za kołnierz. Przez twarz chłopców przeleciał strach. I oni tak myśleli: — „Jeżeli chce zdychać, to nie tutaj, niech go diabli!” Ale też jeszcze nigdy potężna pięść Anioła nie była tak blisko ich nosów. Zaczęli się kręcić wokół dziadka, Anioł obejmował go w pól. Księżę chwycił go z drugiej strony, Józek trzymał walizkę jak teczke. Mały zacierał dłoń. Albin wyciągnął kozik, niech no Anioł mrugnie okiem, a krew się poleje i polecą pióra.

Szczęśliwi, jeżeli potrafili swoją hałaśliwą krzątaniną za-

Od kilku lat w siedzibach władz powiatów, miast i dzielnic odbywają się spotkania przewodniczących prezydów PRN, MRN i DRN z duchowieństwem rzymskokatolickim. Cieszą się one wzrastającą frekwencją księży. Przedstawiciele władz mówią o ważnych problemach swych rejonów, co dokonano i co trzeba zrobić. Nie ukrywa się trudności i bolączek. Księża chcą zresztą wiedzieć o sprawach terenu, w którym pracują i mieszkają. Wynika to z obywatelskiego poczucia większości polskiego duchowieństwa, z przekonania o ich odpowiedzialności za postawę parafian w wielu dziedzinach naszego życia.

Spotkania w siedzibach władz stały się dobrą okazją potwierdzenia takiego stanowiska większości duchownych. Nie chodzi tu tylko o zainteresowanie problemami, z którymi występują przewodniczący prezydów rad narodowych. Świadczą o tym wielogodzinne nie raz dyskusje, wypowiedzi księży widzianych osiągnięć, ale też dostrzegających braki i niedomagania.

Mówi się tam o sprawach zwykłych, codziennych — tych, z których się cieszymy, i tych, które nam wszystkim dokuczają. Porządek w osiedlach, drogi, komunikacja, handel, kultura, rolna, plaga chuligaństwa i alkoholizmu, budowa ośrodków zdrowia czy innych obiektów użyteczności społecznej — oto problemy, które najczęściej są przedmiotem dyskusji księży na spotkaniach z władzami. Istotnym ich elementem jest nie tylko wskazywanie ujemnych zjawisk, ale gotowość udziału w ich usuwaniu. Zresztą wielu księży w Polsce to także społecznicy, wciągający wiernych do czynów społecznych, do budowy dróg, do porządkowania gospodarstw i osiedli.

Trzeba powiedzieć, że księża mogą w ramach swej duszpasterskiej działalności wiele zrobić. Wszak kształtowanie szacunku wobec innych, po-

Obywatelskie spotkania

szanowania mienia społecznego, wyrabianie u wiernych nawyku rzetelności i solidności w pracy — cech niezbędnych w życiu społecznym wsi czy miasta mieści się również całkowicie w zasadach etyki chrześcijańskiej.

Na ten obszerny temat — podejmowania problemów moralności społecznej w duszpasterstwie toczy się od kilku miesięcy dyskusja w środowiskach katolickich. Jesienią ub. roku Walny Zjazd Zrzeszenia Katolików Caritas we Wrocławiu ogłosił apel do duchowieństwa i wiernych, w którym m. in. wzywał:

„Kapłani katolicki. Wykorzystując dostępne środki i formy oddziaływania na wiernych dla przeciwdziałania się złu, tym wszystkim przejawom, które utrudniają, a nie raz wręcz hamują społeczny wysiłek uczciwie pracujących obywateli. Społeczności wiernych! Rozwijajcie cnoty obywatelskie, normy etyczne budujące społeczeństwo, podkreślajcie wartość solidnej uczciwej pracy, poszanowania dla mienia społecznego i potrzeby świadczenia na rzecz ogółu...”

Problemy podniesione w apelu rozwijają księża m. in. na łamach tygodnika „Myśl Społeczna”.

Sprawy moralności społecznej w duszpasterstwie podjęły środowiska katolickich świeńców. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne ogłosiło również apel do duchowieństwa, aby w swej pracy szerzej niż dotąd walczyło z ujemnymi zjawiskami społecznymi i kształtowało obywatelskie, patriotyczne wartości. Dyskusje na ten temat toczyły się w Stowarzyszeniu „Pax” i w „Tygodniku Powszechnym”. Problemy te są — jak powiedzieliśmy — także tematem wypowiedzi księży w czasie spotkań.

W ostatnich miesiącach szcze-

gólnie uroczysty charakter mają spotkania duchowieństwa z przewodniczącymi prezydów PRN, MRN czy DRN w województwach zachodnich i północnych. Księża otrzymują — w myśl ustawy Sejmu z dnia 23 czerwca 1971 r. — akty nadania tytułów własności na mienie, które użytkowali: kościoły, kaplice, budynki mieszkalne i gospodarcze, sady, ziemie orne. Również w czasie tych spotkań toczy się obywatelska dyskusja. Mówi się o sprawach szczególnie nam wszystkim Polakom istotnych i bliskich — gospodarzeniu na ziemiach, które powróciły do Macierzy. Uczyniliśmy z nich obszary kwitujące, rozwijające się, tętniące życiem, dokonaliśmy wspólnym wysiłkiem dzieła pełnego scalenia ich z resztą Polski. W tym dziele ma swój udział wielu polskich księży. Przypomnijmy też o tym Edward Gierku mówiąc we Wrocławiu:

„Nie zapominamy też o patriotycznym wkładzie, jaki w zespolenie tych ziem z Macierzą wniosło wielu księży, którzy w tej wielkiej sprawie byli razem z narodem i nadal swemu narodowi chcą służyć. Cenimy pracę i postawę każdego obywatela, gdyż dobro narodu i dorobek Polski socjalistycznej są wspólnym dziełem całego narodu...”

Tę prawdę, którą jest wspólnota interesów i spraw wszystkich obywateli naszego kraju rozumie większość polskiego duchowieństwa.

WŁODZIMIERZ WANAT

Skrzyniowóz dla przędzy

W Czystochowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Z. Modzelewskiego konstruowano i zastosowano specjalny wózek przeznaczony do składowania i transportowania przędzy. Skrzyniowóz, bo tak nazwano to urządzenie, charakteryzuje lekka konstrukcja rurkowa, przystosowana do zmniejszania wysokości boków. Wózek ten, zamocowany na zwrotnym podwoziu, posiada wymienne pojemniki brezentowe. Może on być transportowany w pociągach ciągniętych wózkami akumulatorowymi lub też — w zależności od potrzeb — pojedynczo.

Zastosowanie opisanego wózka wyeliminowało potrzebę kilkakrotnego przeładunku przędzy. Poza tym pozbawiło się w ten sposób konieczności stosowania papierowych opakowań skrzyń. Wózek stwarza możliwość transportowania przędzy od maszyny przędzalniczej do maszyny w oddziale przygotowawczym tkalni, przez cały czas wykorzystując ten sam pojemnik.

Skrzyniowóz może znaleźć zastosowanie we wszystkich zakładach przemysłu lekkiego. Powstał na jego zalety, chociażby niewymiar, jest poprawa warunków BHP, natomiast korzyścią namicalną są efekty ekonomiczne wynikające z oszczędności 714 tys. zł rocznie. (AR)

gluszyć niepokój, jeżeli w ogóle zaniepokoiło ich coś w wyrazie oczu dziadka głęboko zapadłych, jakby już nie widzących nic z otaczających go rzeczy i ludzi. Potknął się o pierwszy stopień własnego jeszcze niedawno domu, szukał w próżni ramienia Anioła. Dopiero teraz uświadomił sobie Heniek, że właściwie żadnego ze swoich marzeń nie dośnił do końca. Były one jak pęknięte niedoigrane płyty. Płyta „biały Peugeot” zaczynała się nieodmiennie od otwarcia drzwi samochodowych; potem je zatrząskiwali (uczył się tego delikatnego trzasku na pamięć), włączali starter, kładli ręce na kierownicę, ruszała. Podjeżdżał pod czyjś dom, ktoś siedział po jego prawej stronie i potem był już tylko świst wiatru, gwizd opon i droga prowadząca do nikąd. W tym miejscu urywało się wszystko i marzenie rozpoczynało się od nowa. Podobnie rzecz miała się z Wyspami Szczęśliwymi. Teraz wiedział już skąd to pęknięcie. Żadna płyta nie mogła się kręcić dalej, bo dalej były gasnące oczy dziadka Nalepy. Na Wyspach przecież nikt nie umierał.

A więc to teraz? Jak żyć? Tak jak gdyby miał przed sobą jeszcze sto lat życia, czy tylko dwadzieścia? Czy nie szkoda czasu na fałszyki? Jeżeli Lolita nie wiedziała co czyni, to nie warto dopominać się o cokolwiek. A jednak musiał się z nią zobaczyć. Może ona właśnie będzie żyła tylko dwadzieścia lat? Bał się zbyt wielkich słów nawet wobec samego siebie, ale chciałby tamtemu pierwszemu męskiemu przeżyciu przywrócić jego człowieczeństwo.

— Henryk, co z tobą?

Anioł zaszedł go niespodziewanie od tyłu. Nigdy nie nazywał go jeszcze Henrykiem. Miał zmęczoną zatroskaną twarz nauczyciela.

Heniek wzruszył ramionami. To było oczywiście za mało na prowokację wobec Anioła.

— Zależy ci na niej?

Już miał zapytać o kogo chodził. Tym bardziej, że rzeczywiście nie myślał już o Marcie. Ale szkoda było czasu na udawanie. To było jednak trafienie w dziesiątkę, prawie w dziesiątkę.

— To w gruncie rzeczy dobra dziewczyna — mówił Anioł. — Dziecko.

— Dziecko?

Wyczuł kpiący ton w głosie Henka. Ożywił się.

(c.dn)

Olimpijska mieszanka

Miedzynarodowa Federacja Piłki Ręcznej skłoniła do listy sędziów dwóch arbitrowi fińskich. Przyczyna tej decyzji były wolające o pomstę do nieba werdykty jakie wydawali obaj sędziowie podczas meczu Węgry - USA

Australijska drużyna jeździecka zmuszona będzie wrócić do kraju bez koni - została ona sprzedana w Monachium. „Brak nam pieniędzy aby opłacić powrotny transport zwierząt” - powiedział przedstawiciel ekipy australijskiej. Rozgoryczenie zawodników jest tym bardziej zrozumiałe, że zdobyli oni dla Australii właśnie na tych koniach czwarte miejsce w Igrzyskach.

Do soboty włącznie odwiedziło Igrzyska Olimpijskie 2 mln widzów. Najwięcej publiczności śledziło Igrzyska właśnie w sobotę - ponad 300 tys. Handel kartami wstępu na czarnym rynku kwitnie nadal, lecz policja poleca obecnie na „konikach” bardziej energicznie niż dotychczas. Dla wielu amatorów łatwego zarobku skończyło się to już bardzo przykro.

Z okazji Igrzysk Olimpijskich, Japoński Stowarzyszenie Kwitnacej Wiśni ofiarowało Monachium 800 drzewek wiśniowych. Drzewka są dwuletnie i po raz pierwszy zakwitną w przyszłym roku. Zasadzenie pierwszych z nich nastąpi w śróde przez japońską kszcienicę kwitnacej wiśni, Kawaoko Tomite, która przybędzie specjalnie w tym celu do Monachium.

W ciągu pierwszych ośmiu dni olimpijskiego turnieju w boksie było znacznie mniej kontuzji niż na jakiegokolwiek z poprzednich olimpiad. Stwierdził to dr Louis Blonstein, przewodniczący Komisji Lekarskiej i Miedzynarodowego Związku Bokserskiego (AIBA), który interesuje się tym zaradnictwem od 1948 r.

Zmniejszenie ilości kontuzji dr Blonstein przypisuje trzem czyn-

nikom: bokserzy są lepiej wyszkoleni i znacznie mniej „lida na przód głowa”, doskonale są rekawice i wreszcie - sędziowie lepiej prowadzą walki w ringu, przerywając je w przypadku przytaczającej przewagi jednego z pięściarzy.

W Bonn podano do wiadomości, że minister obrony NRF Georg Leber awansował zdobywcę złotej medalu olimpijskiego w chodzie na 50 km. Kanvenberga, ze starszego szeregowca na chorążego.

W pomieszczeniach polskich kolarzy prawie stale przebywa mężczyzna w olimpijskim stroju Aus-

trii. Jest nim Bernard Pruski, były nasz czołowy kolarz, a obecnie trener austriackich zosowców.

Nasz fachowiec cieszy się na obczyźnie dużym uznaniem. Jego drużyna szosowa wywalczyła 10 miejsc - najlepsze w historii olimpijskich startów kolarzy austriackich. Prasa austriacka pisała w związku z tym: „Czego nasi trenerzy nie mogli dokonać przez kilkanaście lat, to polski trener zrobił w ciągu pół roku” - tyle bowiem Bernard Pruski pracuje w Austrii. Związek kolarski tego kraju, który zaangażował polskie go trenera dla przygotowań olimpijskich, zamierza z nim przedłużyć kontrakt na najbliższe dwa lata.

Jak ich dogonić

Konkurencje pływackie XX Igrzysk Olimpijskich w Monachium, przejdą, na pewno do historii światowego sportu. Nie tylko dlatego, że pobyto kilkadziesiąt rekordów świata i Olimpiad. Przede wszystkim z uwagi na start znakomitego pływaka amerykańskiego

Marka Spitza. Ten pływacki fenomen zdobył siedem złotych medali (cztery w wyścigach indywidualnych i trzy w sztafecie), ustanawiając rekord, który chyba nie przedko zostanie pobity. Gdzie leży tajemnica wyników tego sympatycznego studenta z Modesto z charakterystycznymi czarnymi wąsikami? Spitz pytany o to przez dziennikarzy na konferencji prasowej, odpowiedział krótko: „Trening, trening i jeszcze raz trening”. Dodajmy do siebie, że Spitz jest na pewno wielkim talentem pływackim, ale dzisiaj kiedy na każdych wielkich zawodach trzeba pływać w granicach rekordów świata, jeżeli naturalnie chce się zwyciężyć sam talent nie wystarczy. Trzeba codziennie przepływać dziesiątki kilometrów, spędzając po kilka godzin w wodzie. Jak obliczyli fachowcy, Spitz w 1971 roku przepłynął na treningach 4500 kilometrów.

Tutaj nasuwa się pytanie, jakie Polacy mają szanse wejścia do grona pływackich potentatów? Nasi reprezentanci w Monachium nie spisali się najlepiej. Nie dlatego, że żaden z nich nie zakwalifikował się do finału, ale płynęli oni w eliminacjach poniżej swoich możliwości. Np. Zbigniew Pacelt na 100 m dow. miał

czas 55,97 a Cezary Smiglak na 200 m klas. 2,34,51, a więc znacznie gorzej niż rezultaty jakie osiągnęli w kraju. Naturalnie żaden z naszych olimpijczyków nie ma już większych szans na osiągnięcie w przyszłości wyników na miarę światową. Jeżeli chcemy aby chociaż jeden polski pływak, znalazł się w finale Igrzysk Olimpijskich w Montreale czy na następnej Olimpiadzie, to musimy tym najlepiej 10 czy 12-letnikom stworzyć takie warunki, aby mogli oni trenować co najmniej tak intensywnie jak ich rówieśnicy w USA, NRD czy ZSRR. Po prostu trenujący pływak musi mieć do swojej wyłącznej dyspozycji tę potężną basenową kila godzin dziennie. Masowość w sporcie pływackim jest na pewno potrzebna. Ale dla garstki najlepszych talentów trzeba stworzyć naprawdę szczególne warunki. Może i wtedy dołączymy się do rekordzistów świata. (s)



Mark Spitz - pływacki fenomen.

Praca Nauka

Blacharza i ucznia, przyjmę. Praca stała. Zgłoszenia: budowa Rolna 16, godzina 8-14. 24151g

Dekarz kwalifikowany do naprawy oraz smolowania dachu, zechce się zgłosić - Aleja Wielkopolska 32, wieczorem. 23616g

Potrzebna pani do półtorarocznego dziecka. Dzierżynskiego 122a m. 15 (po godz. 16). 23884g

Potrzebny pracownik do gospodarstwa. Frackowiak Górato, poczta Swarzędz. 23651g

Pomoc domowa do domu lekarza, przyjmę natychmiast. Warunki dobre, osobny pokój. Zgłoszenia listowne: Pruszyńska - Wrocław, Karłowicza 20. 1311-K2

Samotna osoba zawodowo nie pracująca, przyjmę do pomocy - warunek małe mieszkanie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dia 22087g.

Przyjmę pomoc do dziecka. Ul. 27 Grudnia 11 m. 5. 22093g

Małżeństwo, przyjmę do pomocy, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dia 22141g

Potrzebny emeryt ślusarz-tokarz. Dąbrowskiego 35/37 m. 11. 22181g

Przyjmę ucznia w zawodzie - lakiernictwo samochodowe. Warsztat w Poznaniu, ul. Rogacka 5, dojazd autobusem nr 57, 66, 55. 22186g

Przyjmę pracę chałupniczą. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dia 22233g.

Opiekunka do dzieci, potrzebna. Hetmańska 58a m. 68. 22252g

Potrzebna wykwalifikowana dozwolona. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dia 21716g.

Przyjmę ucznia krawieckiego może kończyć 4 klasę wieczorowo. Armii Czerwonej 9, podwórze. 22393g

Nauka

Magister udziela korepetycji z matematyki przygotowuje do matur. Spychała, Przybyszewskiego 45. 22332g

Sprzedaż

Komplet mebli, mała jadalnia, tanio sprzedam. Ostroroga 13 m. 3, w godz. od 11 do 19. 24026g

UWAGA!

Dla kandydatów zgłaszających się do Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich celem podjęcia nauki w Zasadniczej Szkole Budowlanej PZB w zawodzie:

montażer inst. sanitarnych zewnętrznych

Informujemy, że: z dniem 1 września br. podniesione zostają stawki miesięcznego wynagrodzenia i wynosi:

- w I roku - 360 zł miesięcznie,
- w II roku - 400 zł miesięcznie plus premia za dobre wyniki w nauce i pracy do wysokości 25 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Przypominamy warunki przyjęcia:
- ukończona szkoła podstawowa,
- ukończone 16 lat.

Przedsiębiorstwo zapewnia:
- wszystkie uprawnienia jak dla pracowników budownictwa,
- dla kandydatów zamieszkałych internat bezpłatny, płatne tylko wyżywienie,
- po skończeniu szkoły skierowanie do Technikum Budowlanego.

Nabór prowadzimy do 15 września br. Blizszych informacji udzieli i zapisy przyjmie: Dział Zatrudnienia, Plac i Szkolenia Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich - Poznań, ul. Świętosławska 12 (przy Starym Ryнку), pokój 18, telefon 561-88 lub sekretariat Szkoły - Poznań, ul. Grunwaldzka 152. 7322-K1

Akordeon 66-bas nowy - sprzedam. Dąbrowskiego 88 m. 20. 23671g

Sprzedam większą ilość sadzonek truskawek, odmiany Talisman w cenie 350 zł za 1.000 sztuk. Ogródnictwo Tadeusz Wyrembek, Środa Wlkp., ul. Akacjowa nr 3, poczta i pow. Środa Wlkp. 23664g

Radio samochodowe nowe sprzedam. Tel. 67-95-37. 21099g

Sprzedam nowy adapter stereo - Perfekt, NRD, Żurawinowa 11 m. 9. 20366g

Garaz murowany sprzedam przy ul. Alfabasiej. Wiadomości: Promienista 95 m. 27. 22470g

Sprzedam dziewięć opon bezdętkowych, 13 X 640. Wielka 21 m. 7, od godz. 16. 22080g

Bramy, furtki, słupki, ogrodzenia kompletne, konstrukcje metalowe - wykonuje warsztat Poznań-Antoninek, ul. Bałtycka 4. 22145g

Sprzedam pianino Zimmermann płyta metalowa, maszynkę do oczek nowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22199g

Kompletne urządzenie radiotelefoniczne, nadające się do dużej świetlicy, kościoła itp. - okazynie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22176g

Kontrabas markowy, klarinet Ubel - sprzedam. Jelenia Góra, Okrzei 14 - Gray. 22184g

Sprzedam kłapki pod dachówki. Koralewski - Poznań, Wrocławka 28 m. 6. 22197g

Sprzedam kilka łóżek żelaznych - materace. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22097g

Sprzedam tragarze szesnastki 120 m. dziesiątki 80 m. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22113g.

Pieć akumulacyjne - „Ketrzyn” prawie nowe, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22227g.

Sprzedam wózek dziecięcy. Ul. 27 Grudnia 11 m. 5. 22094g

Sprzedam kompletne wyposażenie na gaz butan - 2 butle, junkers, kuchenkę. Informacje: tel. 212-82. 22068g

Okazyjnie sprzedam WFM Kijak. Poznań, Poznańska 28/30 m. 11. 22264g

Ostanie ogrodzenie działki - wyznaczonej, murem, na altanie Smocowice. Wiadomości: Waska 6 m. 14, Jeżyce godz. 15-16. 22275g

Sprzedam okazjnie pokój stołowy z zegarem stojącym (dąb). Nowotna, Poznań, Murna 3 m. 2, co dziennie od godz. 16. 22310g

Parkiet dębowy I gat. suchy 105 m² sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 22308g.

Sprzedam wózek głęboki wiśniowy stan dobry. Kopnickiej 8 m. 1. 22285g

Samochody

Wartburga z gwarancją - sprzedam. Gwardii Ludowej 38 m. 1, po godz. 16. 23914g

Sprzedam Skodę Octavię. Kanałowa 15 m. 20. 23674g

Nowy Fiat 125 p. najnowszy typ, sprzedam. Zgłoszenia telefoniczne 67-10-87. 23871g

Taubus 12 m furgon, cena 65.000 zł. Tel. 201-40, godz. 18-21. 23851g

Sprzedam Fiata 125 p 1300, 1971 rok. Tel. 628-77, po godzinie 18. 24051g

Sprzedam Fiata 125 p. na włoskich częściach, rocznik 68, skorodowane nadwozie, pozostałe zespoły w idealnym stanie, osiągi trakcyjne powyżej normy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 23427g.

Zastawę 750 - sprzedam. Tel. 334-29. 23485g

Sprzedam Moskwicę 412, wygrany PKO, nie używany. Telefon 479-47, godz. 18-21, Strzeszyńska 40. 22174g

Sprzedam ciągnik Ursus C-45, podnośnik hydrauliczny i plug. Antoni Cwik Węgorzewo, pocz. Kiszczewo, pow. Gniezno. 22228g

Sprzedam samochód Auto Union DKW 1000 i Opel Rekord 1700. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22261g.

Samochód ciężarowy Phomenon do remontu, tanio sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22097g.

Sprzedam Syrenę 103 S. Ul. Orli 5 m. 2, godz. 15-20. 22112g

Sprzedam samochód P-70. Grodzisk Wlkp., ul. Garbary 2. 22225g

Lokale

Panów na pokój przyjmę. Kościńska 44, Górczyn. 21029g

Zamienię mieszkanie pokój z kuchnią, przy placu Młodej Gwardii, nowe budownictwo, III ptr., winda - na 2 pokoje w nowym budownictwie w centrum. Wiadomości: tel. 540-25, po godz. 15. 23811g

Bezdzietne małżeństwo po studiach, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju, chętnie pusty, może być przedmieście lub Puszczykowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 22931g

Przyjmę 2 panie na pokój. Węzowska 13. 22281g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OSWIATA”
Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu
ORGANIZUJE KURSY
MISTRZOWSKIE I CZELADNICZE
W ZAWODACH:
● METALOWYCH (ślusarzy, tokarzy, szlifiarzy, spawaczy, odlewników itp.),
● ELEKTRYCZNYCH (elektromonterów, elektryków, blacharzy, kierowców - mechaników),
● BUDOWLANYCH (stolarzy, lakierników, murarzy, monterów wod.-kan. gaz.),
● SAMOCHODOWYCH (mechaników, lakierników, kierowców - mechaników),
● SPAWANIA elektrycznego i gazowego dla początkujących. Spawania w osłonie argonu i CO₂,
● DLA ELEKTRYKÓW ubiegających się o sprawdzenie kwalifikacji (BHP) i uzyskanie prawa „D” - „U” lub „O” lub też pragnących wyuczyć się drugiego zawodu ELEKTROMECHANIKI SAMOCHODOWEGO.
● KRESLEŃ TECHNICZNYCH - o kierunku budowlanym - dla abs. LO.
● KOSMETYKI - dla absolwentów LO.
● PALACZY centralnego ogrzewania - oraz PALACZY kotłowni wysokopiętnych.
● SPECJALISTÓW regulacji i napraw układów wtryskowych silników wysokoprężnych.
● DYSPOZYTORÓW transportu samochodowego.
● DIAGNOSTYKI BEZPIECZEŃSTWA RUCHU SAMOCHODOWEGO.
● RADIO - TELEWIZYJNE.
● KROJU I SZYCIA.
● DZIEWIARSTWA ręcznego.
● GOTOWANIA I PIECZENIA.
Blizszych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia w Poznaniu przy ul. Klasztornej nr 2, telefon 542-26, od godz. 8 do 18, w soboty do 15. 6128-K1

Bydgoszcz - Błonie! Nowe budownictwo, kwatruko we - pokój - wneka, kuchnia, łazienka - zamienię na podobne lub większe - Poznań. Stasiułowicz, Bydgoszcz, Nowotki 3/33. 1308-K2

Pilnie zamienię mieszkanie M-2 we Wrocławiu - na M-3 w Poznaniu, najchętniej w Jarocinie, Jan. Paczkowski, Wrocław, ul. Długosza 9/1 oglądać wieczorem. 7308-K1

Pokój samodzielny w śródmieściu - wynajmę na 3 lata z powodu wyjazdu. Oferty: Biuro Ogłoszeń - Poznań, Grunwaldzka 19, „287”. 1308-K2

Zamienię mieszkanie M-4 w nowym budownictwie centrum Poznania na podobne w Gdyni. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 22292g.

Kupię mieszkanie własnościowe M-2 lub M-3. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 22299g.

Pokój z kuchnią nowe budownictwo zamienię na 3 lub 2 pokojowe podobne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21776g.

Złoty Różne

31. VIII. skradziono psa ratlerka podpalanego. Kto mógłby udzielić informacji o miejscu pobytu w/w psa proszony o zgłoszenie się przy ul. 27 Grudnia 12 m. 13. 23903g

Lodówki naprawiam. Tel. 316-07. 23265g

Uwaga, kierowcy! Wszelkie linki samochodowe fachowo wykonuje, naprawia, zakłada - warsztat Poznań - Winiary, Leonarda 2. 21572g

Matrymonialne

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

Wdowa rencistka lat 60, sympatyczna, członek Spółdzielni, pozna panna in teligentnego z mieszkaniem do lat 63-65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dia 21736g.

W dniu 3. IX. 1972 roku zmarła nagle

ANIELA JESSE

W Zmarłej straciłmy cenioną pracownicę oraz serdeczną koleżankę. Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6. IX. 1972 r. o godzinie 12.10 na cmentarzu górczyńskim.

Rada Zakładowa - Dyrekcja - Rada Robotnicza Współpracownicy Fabryki Kosmetyków „Pollena - Lechia” w Poznaniu. 6766-K1

Dnia 3 września 1972 r. odeszła od nas, na zawsze, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa córka, nasza najwspanialsza siostra, ciocia i szwagierka

JANINA WIATROWA

dentysta - emeryt odznaczona Krzyżem Wirtuti Militari V kl., Krzyżem Partyzanckim i Walecznych.

Wyprawdzenie zwłok do kościoła, msza św. i pogrzeb, odbędzie się w śróde, dnia 6 bm. o godzinie 15 w Gostyniu.

o czym zawiadamia mąż z rodziną 24045g

Dnia 3 września br. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, nasza długoletnia, ceniona koleżanka

ZOFIA MIKOŁAJCZYK

Pozostanie w naszej pamięci jako serdeczna koleżanka i szlachetny człowiek. Rodzinie Zmarłej wyrazy serdecznego współczucia - składają

Rada, Zarząd i Pracownicy Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Pokój” w Poznaniu, ul. Wenecjańska 1-3

Pogrzeb odbędzie się dnia 6. IX. 1972 r. o godzinie 9.15 na cmentarzu na Junikowie. 7479-K1

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że dnia 4 września 1972 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, kochana mamusia, córka, siostra, synowa i ciocia, przeżywszy lat 87, śp.

STANISŁAWA KĘDZIERSKA

z domu BOJZAN

Pogrzeb odbędzie się w śróde, dnia 6 bm. o godzinie 16 na cmentarzu w Ślesinie.

W głębokim smutku i żalu pogrążony mąż z dziećmi 24054g

Dnia 3 września 1972 roku zmarła

KLEMENTYNA RYCHLIKA

TEATR

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Człowiek z La Mancy”.
OPERA — g. 19 „Piękna Helena”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: „Tora! Tora! Tora!”; Polonia: „Lew w zimie”.
KOSCIAN: „Kochanka buntownika”.
KORNIK: „Władca much”.
LESZNO: „Posłaniec”.
NOWY TOMYŚL: „Słoneczniki”.
OBORNKI: „Czerwony namiot”.
ROGOŹNO: „Siedem dziewcząt kaprała Zbrujewa”.
SREM Słonko: „Wódz Seminów”; Klubowe: „Viva Teppa”.
SRODA: „Rezydent wywiadu”.
SZAMOTUŁY: „Kto śpiewa nie grzeszy”.
WĄGROWIEC: „Jego wysokość towarzyszy książę”.
WRZESNIA: „Marzenia miłosne”.

RADIO

SRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m; 7.55 Muzyka rozrywkowa; 8.08 Felieton dnia; 8.21 Co słychać w świecie; 8.30 Koncert żywych; 8.45 Proponujemy, informujemy, przypominamy; 9 „Wakacje z muzyką”; 10 „Przez lady i morza” — fragm. książki R. Samuela; 10.25 Przypominały Art Tatum — for te pian; 10.35 O śpiewie, pieśniach i piosenkach; 11 Transmisja z XX Igrzysk Olimpijskich; 11.45 Publicystyka międzynarodowa; 12.25 Z katowickiej fonoteki muzycznej; 13 „Z kompozycji teki A. Sławińskiego”; 13.20 Od przysięgi, do przysięgi; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 „W Hajnowce i w puszczy” — rep. literacki; 14.20 Muzyka rozrywkowa; 14.30 Konc. Chopinowski z nagrań A. Moreiry — Limy; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 Transmisja z XX Igrzysk Olimpijskich; 16.30 Po południu z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Kupię, nie kupię — posłuchać warto; 19.30 Transmisja z XX Igrzysk Olimpijskich; 20.30 Miniatury rozrywkowe; 21 Naukowe rolnikom; 21.20 Rozmowa o wychowaniu; „O nowy model szkoły”; 21.30 Kalendarz kulturalny; 22 Transmisja z XX Igrzysk Olimpijskich; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 30 lat Radzieckiej Kultury Muzycznej; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 22, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.47 Wiadomości olimpijskie; 7.57 Gra Mała Ork. Deta p/8 H. Bełmicka; 8.35 Reportaż L. Froelicka: „Ład na co dzień”; 8.50 Polskie tańce ludowe w wyk. Kapel Regionalnych; 9 Melodie sprzed lat; 9.35 F. Janiewicz: Diamenty i smyczkowie; 9.50 Z południowych Republik Ra dzieckich; 10.10 Sylwetki instrumentalistów; 10.25 Portrety literackie — o twórczości R. Musila; 11.25 Z twórczości Hansa Eislera; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Koncert rozrywkowy; 13.40 „Na warszawskiej Woli” — gawęda; 14.04 Przebój na gitarę; 14.25 Kapela Wesołańska Namysłowskiego; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Po Międzynarodowym Festiwalu Chopinowskim w Duzynie; 15.40 Muzyka chóralna XX wieku; 17.15 Audycja oświatowa; 17.25 Marginesy muzyczne; 17.55 Radioexpress; 18.10 Z cyklu: „Tematy pozorne nieaktualne” — felieton pt. „Typowy przypadek wyjątkowy”; 18.20 „Sonda” — dźwięk przegląd społ.-ekonomiczny; 19.15 Audycja informacyjna — język niemiecki O. Lapskiego; 19.31 Teatr PR — „Czerwone i brunatne” — słuch. I. Radzewska; 21 Transmisja z XX Igrzysk Olimpijskich; 21.50 Śpiewa Ewa Słotowska; 22.33 Muzyka taneczna; 22.45 Gwiazdy dawnych scen operowych; 23.15 O dziejach w kamień zakutych — magazyn; 23.40 Wiadomości olimpijskie.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.30 NRF-owskie peregrinacje — gawęda; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Literatura trafila do piosenki; 9 Komisarz Maigret i chińskie cienie — odc. 5 pow.; 9.10 Zuzanna Ruzickowa gra Bacha; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Powracająca melodia — „Tango Milonga”; 10.15 W odczynniku — rep.; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Podróż z moją ciotką” — odc. 16 pow.; 12.25 Za kierownicą; 13 Na olsztyńskiej antenie; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Współczesne interludium; 16.05 Wszystkie chwytliwych; 16.05 gawęda; 16.15 Znajomi ze słyszenia; 16.35 Samba na głosy; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Komisarz Maigret i chińskie cienie” — odc. 6 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiaca — T. Konwicki; 18 Przebój za przebojem; 18.30 Po polityka dla wszystkich; 18.45 Śpiewa Georges Moustaki; 19.05 Powieść w wyd. dźwięku; „Złota strzała” J. Conrada; 19.35 Muzyka pocztą UKF; 20 „Reminiscenty muzyczne Horowitz znow gra Rachmaninowa”; 20.45 Rytm i pio-

Z Obornickiego

GS rozbudowuje swoją bazę

Obornicka Gminna Spółdzielnia systematycznie rozbudowuje swe zaplecze produkcyjne. Większość inwestycji zlokalizowano na terenie nowo utworzonej bazy spółdzielni przy ul. Polnej.

Sprawnie przebiegały obecnie roboty wodno-kanalizacyjne w budynku nowoczesnej piekarni, która ma być gotowa w grudniu, zaś w styczniu przyszłego roku podejmie produkcję. Będzie to największa

piekarnia GS-owska w Polsce, wybudowana kosztem 6 mln zł, w pełni zmechanizowana i częściowo zautomatyzowana. Wypiekać się w niej będzie 5,5 tony pieczywa i wyrobów cukierniczych w ciągu doby zarówno na rynek wiejski jak i dla Obornik; w tym celu otwarty zostanie w Rynku sklep piekarniczy. Rozwiąże to częste jeszcze obecnie występujące w mieście kłopoty z kupnem chleba i bułek.

W trakcie montażu jest szarnia zbóż do ziarna mokrego. Dotychczasowe trudności z jego suszeniem skłoniły zarząd GS do wyasygnowania na ten obiekt około 2 mln zł. Ma on być oddany do eksploatacji do końca br., jest to jednak termin wątpliwy z uwagi na opieszałość dokonywanych tu prac. Może jednak wykonawca przyspieszy ich tempo?

Na terenie bazy przeprowadzi się też w najbliższym czasie utwardzenie placów pod węgiel i nawozy. Ma być także rozbudowany magazyn zbożowy. Przydałby się jednak przede wszystkim nowy magazyn paszowy, bowiem istniejący nie może już podobać zadaniom.

Celem usprawnienia obsługi rolników, odstawiających żywiec do punktu skupu w Połwku, GS wznosi tam nowy punkt. Na prace dotychczas istniejącego — niefunkcjonalnego i słabo wyposażonego — często narzekano. Nowy punkt, który uruchomiony zostanie jeszcze w br., będzie nowoczesny. Znacznie poprawi również warunki pracy jego personelu. (bop)

100 rocznica węgrowskiego liceum

Liceum Ogólnokształcące w Wągrowcu obchodziło ostatnio uroczystość 100-lecia swego istnienia, połączoną ze Zjazdem absolwentów.

I sekretarz KP PZPR — Bogusław Pawlaczyk, wręczył szkole sztandar, na który młodzież złożyła uroczyste ślubowanie.

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych wychowanków i uczniów — absolwentów Liceum Ogólnokształcącego dokonał absolwent tej szkoły — sekretarz KW PZPR — Jerzy Wojtecki. W części artystycznej wystąpiła młodzież Liceum Ogólnokształcącego.

Z okazji stulecia szkoły wydano okolicznościowe medale, proporzki i książkę pamiątkową.

W uroczystości uczestniczyli również — przybyła na zaproszenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — rodzina p.k. Andrzeja Paszkowa. (kdw)

Zaproszenie na wrześniowy odpoczynek

Do wielu miejscowości wypoczynkowych co zapobiegliwi — czasowicze rezerwują miejsca już kilka miesięcy naprzód. W pełni sezonu panuje tam tłok, że nie ma gdzie wsadzić przysłówiowej szpilki. Inna jest natomiast sytuacja w tych miejscowościach we wrześniu. Nic nie tracą na swej atrakcyjności dla wielu osób nawet zyskują przez rozładowanie tłoku a często też przez obniżkę cen za usługi. Coraz liczniejsze ośrodki przedłużają więc swój sezon na równie atrakcyjny wrzesień.

Ziemia Łódzka zaprasza wrześniowych czasowiczów na atrakcyjny wypoczynek w ośrodkach w Sieradzu nad Wartą i Wieruszowie nad Prosną. W Sieradzu, w ośrodku POSTIW, od 1 września wolnych jest 30 miejsc a od 10 bm. zwolnione będą dalsze. Za pewnością wygodny z pełnym wyżywieniem w miejscu. Ośrodek położony tuż nad Wartą posiada własne kąpielisko, kajaków dla amatorów wędkarstwa dogodnie tereny ze względu na liczne zalewy tej

rybnej rzeki. Odpoczynek idealny, a do centrum Sieradza zaledwie 1,5 km.

W ośrodku TKKF „Prośna” w Wieruszowie już obecnie wolnych jest 24 miejsc w murowanych domkach campingowych nad Prosną. Wyżywienie w restauracji. Do dyspozycji kajak. (bop)

zawsz o wszystkim

ZANIM ZOSTANIE ZOLNIERZAMI

OBORNKI. Rozpoczęła już urzędowanie Powiatowa Komisja Poborowa. Stając przed nią, oczekując na swoją kolej, uczestniczą w różnych zajęciach świetlicowych. Zaplanowano m. in. wiele spotkań z działaczami społeczno-politycznymi powiatu oraz przedstawicielami największych zakładów pracy i lekarzami. Urządzono też wiele galelek informacyjnych — propagandowych i wystaw. Prowadzi się ponadto — podobnie jak podczas poborów — współzawodnictwo między miastami i gromadami w honorowym krwiodawstwie. (bop)

ZNIWNE ŚWIĘTO

SRODA. Pracownicy gospodarstw szkolnych przy Technikum Rolniczym obchodzili ostatnio doroczne święto pól. Od było się ono na terenie gospodarstw w Kijewie, które w porównaniu z ub. rokiem osiągnęło wyższy plonów zbóż o ponad 5,5 q z ha. Zbóż zebrano tu do połowy sierpnia, potem zaś pomagano innym rolnikom. Komбайny z Kijewa pracowały na polach spółdzielni produkcyjnych w Zdziechowicach i Strzeszkach, gospodarstwa szamotulskiego

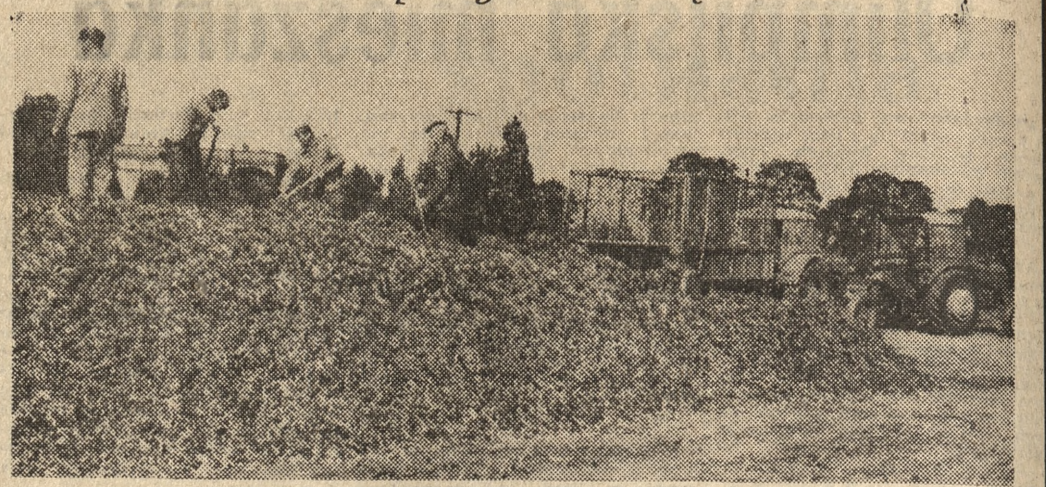
ok. 17 — Dziennik; 18.15 — „Tele-skop”; 18.35 — „Świat i Polska”; 19.10 — PKF; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Serce ludzkie” — film prod. TV Bułg.; 21 Kolor — Blok Olimpijski; w przerwie ok. 22.10 — Dziennik.

PROGRAM II: 17.30 — Z prasy naukowo-technicznej; 17.40 — „Życie w skafandrze” OTV Gdańsk na ekranie; 18.10 — „Pollenia” — poradnik kosmetyczny; 18.15 — „Pół godziny dla ambitnych”; 18.45 — „Postępy na torach” — prog. pop.-naukowy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Studio 63 — Mirosław Żulawski „Bilet” (opowieści mojej żony); 20.20 — „Warszawska Cytadela”; 21.05 — 24 godziny; 21.15 — „Romantyczni” — fab. film polski.

TELEWIZJA

SRODA — PROGRAM I: 9 Kolor — Kronika Olimpijska; 10 Kolor — Blok Olimpijski; 14.45 Kolor — Blok Olimpijski; w przerwie

Zapasy na zimę



Zaraz po zakończeniu prac żniwnych gospodarze przegotowują zapasy paszy treściwej na zimę. Przygotowania takie trwają właśnie w zakładzie Piaski w kombinacie PGR Płaskowo pow. Nowy Tomyśl. Brygada Franciszka Śrona układa w pryzmie (na zdjęciu) i zakwasza ścięgno kurydy z 40 hektarów. Paszy na zimę wystarczy.

Fot. — H. Kamza

Można ograniczyć przewozy żywca

Występujący w niektórych rejonach kraju deficyt zdolności ubojowych w przemyśle mięsnym powoduje, że blisko 20 proc. ogólnej masy skupuwanego żywca przewozi się dla przerobu z województwa wschodnich i północnych (poza Gdańskiem), do południowych i cen

tralnych. Obliczono, że średnia długość trasy przewozu trzody chlewnej samochodami wynosi ok. 81 km, a bydła 73 km.

Po dokładnym zbadaniu „geografii” przewozów żywca przez zespół pracowników Instytutu Przemysłu Mięsnego oraz Centrali Przemysłu Mięsnego okazało się, że odległości te można znacznie skrócić i lepiej wykorzystać posiadany tabor samochodowy. Przy pomocy maszyn matematycznych obliczono, że średnia długość trasy przewozu trzody chlewnej można skrócić do 65 km, a bydła 52 km. Już jesienią ub. roku wprowadzono po raz pierwszy niejako jeszcze eksperymentalnie — nowe marszruty przewozów żywca.

W roku bież., z uwagi na przewidywane w IV kwartale zwiększone dostawy zwierząt rzeźnych, nowa „geografia” przewozów będzie mieć szczególne znaczenie. Obliczono bowiem, że przewidywane oszczędności tylko z tytułu skrócenia tras przewozowych i lepszego wykorzystania taboru samochodowego wyniosą blisko 200 mln zł w skali rocznej. Ponadto zmniejszone zostaną również straty, powstałe w czasie przewozu zwierząt (ubytek na wadze) oraz zwiększy się dyspozycyjność środków transportu.

„Geografia” przewozów zmieni się będzie oczywiście z każdym rokiem, ponieważ w rejonach rozwiniętej hodowli zwierząt powstaje obecnie kilka nowoczesnych zakładów mięsnych m. in. w Elku, Łukowie i Ostrołęce.

Odnaczenia za długoletnie pożyte małżeńskie

W USC w Wągrowcu odbyła się uroczystość dekoracji, przyznanych przez Radę Państwa, medalami za długoletnie pożyte małżeńskie Stanisława i Anny Dereszyńskich, Stanisława i Anny Calków, Andrzeja i Heleny Strózewskich oraz Jana i Marianny Szymałków. Otrzymali oni także kwiaty i pamiątkowe dokumenty.

Jubilatom, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogli przybyć do USC a mianowicie: Mariannie i Czesławowi Jakubczakom, Walerii i Antoniemu Cegielskim, Stanisławowi i Mieczysławowi Rutowskim, Jadwidzie i Piotrowi Wiśniewskim oraz Marii i Czesławowi Skoniecznym wręczono medale w ich mieszkaniach. (kdw)

Na wykopki do OHP

Wojewódzka Komenda Ochotniczych Hufców Pracy ZMS i ZMW w Poznaniu prowadzi rekrutację młodzieży do akcji wykopkowej. Warunkiem przyjęcia do pracy jest ukończenie 16 rok życia.

Dojazd do pracy codziennie środkiem transportu przedsiębiorstwa bezpłatnie. Są też możliwości bezpłatnego zakwaterowania w miejscach pracy. Wyżywienie zapewnia zakład rolny o odpłatności 13,50 zł za 1 dzień od osoby. Resztę do płacy przedsiębiorstwo. Zarobki akordowe i wahają się one w granicach 90 zł dziennie.

Chętni podjęcia pracy proszeni są o szybkie zgłoszenie się do Wojewódzkiej Komendy OHP ZMS i ZMW w Poznaniu, Plac Wolności 18, pokój nr 2.

Komputer liczy polskie krasule

Atmosfera niemal jak na sali operacyjnej; regulowana temperatura i wilgotność, nie może być przeciągów i pyłów. Nie wolno tu palić papierosów i nie może jednocześnie przebywać większa liczba ludzi. W przeciwnym razie maszyna da znać o swym elektronicznym niezadowoleniu: będzie się mylić i „złosić”, co uświadocznili na specjalnej tablicy kontrolnej odpowiednimi światłami i akustycznym sygnałem.

Pierwszy polski komputer na usługach hodowli pracuje w Zakładzie Doświadczalnym w Balicach Krakowskiego Instytutu Zootechniki. Liczenie polskich krasul — to nie jedyna jego specjalność, do tego bowiem wystarczyłoby od biedy zwykłe liczydło, bądź popularny „kręciołek” sumator

elektryczny.*) Inna rzecz, iż wtedy zliczenie k. 5 mln szt. bydła, kilkunastu mln sztuk trzody chlewnej i zarejestrowanie wszystkich zjawisk zachodzących w polskiej hodowli — byłoby koszmarną pracą, która nawet po nocach śniłaby się całej armii rachmistrów. Trudno też byłoby o szybkie wyniki, analizę prowadzonych badań na bieżąco, jeszcze bardziej kłopotliwe stałoby się sterowanie hodowlą w sposób naukowy, zapobieganie niepożądanym zjawiskom, uchwycenie dynamicznego rozwoju i generalnej poprawy w hodowli dzięki krzyżówkom, sztucznej inseminacji itp. Maszyna matematyczna robi to na bieżąco, szybko, sprawnie i co najważniejsze — taniej.

Jak przydatna jest ta branżowa placówka dla polskiej hodowli — świadczy m. in. także fakt: do kraju sprowadzono za grube dewizy pierwsze okazy wyjątkowo cennej odmiany mlecznej bydła z myślą o aklimatyzacji u nas i uszlachetnieniu odmian polskiej krasuli. Rozpłodniki tej nowej odmiany — weszły jak się to mówi w języku naukowym — w fazę reprodukcji. Dzięki stacjom sztucznej inseminacji, w całym kraju powstały całe generacje potomstwa wyniki z krzyżówek. Jakże one dały efekty, czy potwierdziły się założenia naukowców, jak wzrosła w wyniku krzyżówek mleczność polskiej, statystycznej krasuli, ile generacji potomstwa dochował się importowany buhaj — oto tylko jedno z niezliczonych zadań, które komputer rozwiązał na bieżąco w sposób bezbłędny i szybki.

Kiedy przed kilkunastu laty w Krakowskim Instytucie Zootechniki zakładano pierwszy w rolnictwie polskim branżowy elektroniczny ośrodek obliczeniowy — mało było wówczas wśród specjalistów od spraw rolnictwa entuzjastów i „polemiczników” tego przedsięwzięcia. Nie było również ani specjalistów od eksploatacji maszyn elektronicznych, ani też przeszkolonej obsługi. Spośród kłopotów było również z uzyskaniem przydziału samego komputera: była nią maszyna typu ZAM. Wysłuszony i pracownicy ZAM — idzie niedługo na „emeryturę”, zastąpi go jedna z najnowszych wrocławskich konstrukcji typu „Odra”. Komputer ten będzie kontynuować badania zootechniczne w Polsce.

„TRZYTONÓWKI” — POPULARNE

OBORNKI. GS rozszerza system bezpośredniego odbioru zboża z zagrod chłopskich w partiach trzytonowych. Transportem WSTW i kółek rolniczych odbiera się obecnie dziennie 30-40 ton, tj. niemal o połowę więcej niż w ub. roku, przy czym największą — od gospodarzy z gromady Oborniki-Południe i Połwko. W 1971 r. w rejonie byłej gromady Liszów korzystał z nich tylko jeden rolnik, a obecnie już prawie wszyscy. (bop)

*) czy mechaniczny.